

# Księga Daniela - Numer sto pięćdziesiąt dwa

*Symbolika dwóch kijów Ezechiela: podróż przez prorocstwo i odkupienie*

Jeff Pippenger

2024-03-22

Rozważamy linię trzydziestego siódmego rozdziału Księgi Ezechiela, która najpierw wskazuje na zabrzmienie Siódmej Trąby oraz na poselstwo do Laodycei, co prowadzi do powstania armii stu czterdziestu czterech tysięcy. Następnie Ezechiel powtarza i rozwija tę linię, wprowadzając połączenie dwóch lasek królestw północnego i południowego Izraela, jako ilustrację procesu, poprzez który Boskość i człowieczeństwo zostają połączone w czasie rozbrzmiewania Siódmej Trąby. Gdy dwa narody zostają zjednoczone w jeden naród, Ezechiel wskazuje, że mają nad sobą króla, a następnie podejmuje temat przymierza wieczystego, czyli przymierza zawartego ze stu czterdziestoma czterema tysiącami, podkreślając, że ów lud przymierza czasów ostatecznych będzie miał pośród siebie sanktuarium Boga na wieczność.

Do tej linii dodaliśmy dzieło Jana polegające na mierzeniu świątyni w 1844 roku, tym samym stanowiąc typ ostatecznego pomiaru, który rozpoczął się 11 września 2001 roku. O owym pomiarze wspomina również Zachariasz, który wskazuje, że dokonuje się on wtedy, gdy Bóg ponownie wybiera Jerozolimę jako miasto, w którym umieszcza swoje Imię. Wykazujemy analogię między elementami składającymi się na świątynię a dwiema laskami królestw północnego i południowego Izraela. Dzieło Chrystusa, polegające na zjednoczeniu Jego Bóstwa z człowieczeństwem stu czterdziestu czterech tysięcy, jest przedstawione w dwóch prorocत्वach o dwóch tysiącach pięciuset dwudziestu latach rozproszenia sprowadzonego na królestwa północne i południowe, w powiązaniu z prorocत्वem o dwóch tysiącach trzystu latach.

Aby ustalić, co kije Ezechiela oznaczają w dziele ewangelii, potrzebne jest podstawowe zrozumienie ewangelii. Chrystus przyjął naszą upadłą ludzką naturę po czterech tysiącach lat dziedzicznej słabości, która została Mu przekazana przez Maryję. Jako nasz wzór pokazał, że przez użycie swojej woli, poddanej woli Ojca, możemy zwyciężyć tak, jak On zwyciężył, używając naszej woli, poddanej Jego woli. Nasza wola jest używana, ku dobru lub ku złu, w naszym mózgu, który jest cytadelą duszy.

"Studentowi, który pragnie zrealizować program dwóch semestrów w jednym, nie należy na to pozwalać. Podjęcie się podwójnej pracy oznacza dla wielu przeciążenie umysłu oraz zaniedbanie właściwych ćwiczeń fizycznych. Nie jest rozsądne przypuszczać, że umysł może pojąć i strawić nadmiar pokarmu umysłowego, i tak samo wielkim grzechem jest przekarmiać umysł, jak obciążać narządy trawienne, nie dając żołądkowi okresów odpoczynku. Mózg jest cytadelą całego człowieka, a niewłaściwe nawyki odżywiania, ubierania się lub spania wpływają na mózg i przeszkadzają w osiągnięciu tego, czego student pragnie - dobrej dyscypliny umysłowej. Każda część ciała, która nie jest traktowana z należytą troską, da mózgowi znać o swoim uszkodzeniu. Należy okazywać wiele cierpliwości i wytrwałości, ucząc młodzież, jak zachować zdrowie. Powinni być dobrze poinformowani w tej sprawie, aby

każdy mięsień i narząd był tak wzmocniony i zdyscyplinowany, by w działaniu dobrowolnym lub mimowolnym skutkowało to jak najlepszym zdrowiem, a mózg był wzmocniony, by znieść obciążenia nauki." Wychowanie chrześcijańskie, 124.

Dziełem wiecznego przymierza jest wypisanie prawa Bożego na naszych sercach i umysłach, a zarówno serce, jak i umysł znajdują się w "cytadeli naszej duszy", czyli w naszym mózgu.

Umysł mężczyzny czy kobiety nie spada w jednej chwili z czystości i świętości do deprawacji, zepsucia i zbrodni. Potrzeba czasu, aby przemienić to, co ludzkie, w to, co boskie, albo aby zdegradować tych, którzy zostali stworzeni na obraz Boga, do tego, co brutalne lub szatańskie. Wpatrując się, ulegamy przemianie. Choć ukształtowany na obraz swego Stwórcy, człowiek może tak ukształtować swój umysł, że grzech, którego kiedyś się brzydził, stanie się dla niego przyjemny. Gdy przestaje czuć i modlić się, przestaje strzec twierdzy — serca — i dopuszcza się grzechu i zbrodni. Umysł zostaje zdeprawowany i niepodobna podnieść go z zepsucia, podczas gdy jest kształcony tak, by zniewalać władze moralne i intelektualne i poddawać je niższym namiętnościom. Trzeba nieustannie prowadzić wojnę przeciwko cielesnemu umysłowi; a wspierać nas musi uszlachetniający wpływ łaski Bożej, która będzie pociągać umysł ku górze i przyzwyczajając go do rozmyślania o rzeczach czystych i świętych." Adventist Home, 330.

"Umysł", "serce", "mózg" to "cytadela duszy". Cytadela to twierdza, której należy strzec przed wtargnięciem grzechu.

W swojej modlitwie do Ojca Chrystus dał światu lekcję, która powinna być wyryta w umyśle i duszy. „A to jest życie wieczne” — powiedział — „aby poznali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś.” Jana 17:3. To jest prawdziwe wychowanie. Udziela mocy. Doświadczalne poznanie Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał, przekształca człowieka na obraz Boży. Daje człowiekowi panowanie nad sobą, podporządkowując każdy impuls i namiętność niższej natury kontroli wyższych władz umysłu. Czyni swego posiadacza synem Bożym i dziedzicem nieba. Wprowadza go w łączność z umysłem Nieskończonego i otwiera przed nim bogate skarby wszechświata. Lekcje pogładowe Chrystusa, 114.

„Wyższe władze” mają być użyte do kontrolowania i podporządkowania „popędów i namiętności niższej natury”. Wyższe władze znajdują się w umyśle i to właśnie „obcowanie z umysłem Nieskończonego” „przemienia człowieka na obraz Boga”. W czasie pieczętowania stu czterdziestu czterech tysięcy w jednej grupie kształtuje się obraz bestii, a w drugiej obraz Chrystusa. Przemianę sprawia połączenie umysłów. Ci, którzy mają umysł cielesny, jak to nazywa Paweł, tworzą obraz ciała — bestii. Ci, którzy osiągnęli umysł Chrystusowy, tworzą obraz Chrystusa. Obietnica przymierza jest taka, że możemy osiągnąć umysł Chrystusowy w chwili nawrócenia, choć wszyscy urodziliśmy się z umysłem cielesnym.

Mieście w sobie to usposobienie, które było też w Chrystusie Jezusie: który, będąc w postaci Boga, nie uważał, że bycie równym Bogu jest przywłaszczeniem; lecz ogołocił samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a gdy okazał się w postaci człowieka, uniżył samego siebie i stał się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. List do Filipian 2:5–8.

Mamy mieć w sobie takie usposobienie, jakie było także w Chrystusie, gdyż zostaliśmy stworzeni na Jego obraz. Lecz nie mamy tego usposobienia; mamy usposobienie cielesne, zaprzędane grzechowi.

A zatem teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, którzy nie postępują według ciała, lecz według Ducha. Bo prawo Ducha życia w Chrystusie Jezusie uwolniło mnie od prawa grzechu i śmierci. Tego, czego prawo nie mogło dokonać, gdyż z powodu ciała było bezsilne, Bóg dokonał: posyłając swego Syna w podobieństwie grzesznego ciała i z powodu grzechu, potępił grzech w cielesnym, aby sprawiedliwość wymagana przez prawo wypełniła się w nas, którzy postępujemy nie według ciała, lecz według Ducha. Ci bowiem, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne; a ci, którzy według Ducha, o tym, co duchowe. Bo myślenie według ciała to śmierć, lecz myślenie według Ducha to życie i pokój. Ponieważ myślenie według ciała jest wrogością wobec Boga: nie poddaje się bowiem prawu Bożemu i nawet nie może. A więc ci, którzy są w cielesnym, nie mogą podobać się Bogu. Lecz wy nie jesteście w cielesnym, lecz w Duchu, jeśli tylko Duch Boży mieszka w was. A jeśli ktoś nie ma Ducha Chrystusowego, ten do niego nie należy. A jeśli Chrystus jest w was, to ciało jest martwe z powodu grzechu, lecz Duch jest życiem z powodu sprawiedliwości. Rzymian 8:1-10.

Bycie w Duchu to życie, a bycie w cielesnym to śmierć. Ciało jest niższą naturą, jest źródłem naszych uczuć. Cielesna niższa natura ma być podporządkowana wyższej naturze, co dokonuje się przez akt naszej woli w poddaniu Duchowi Świętemu. Nasze wyższe, cielesne umysły mogą zostać przemienione tu i teraz, ale nasza niższa natura musi czekać na Drugie Przyjście, aby została przemieniona.

Dwie laski Ezechiela identyfikują laskę przedstawioną jako dziedziniec, a ta laska dobiegła końca w 1798 roku. Została idealnie podzielona na tysiąc dwieście sześćdziesiąt lat pogaństwa depczącego zastęp oraz tysiąc dwieście sześćdziesiąt lat papieżstwa depczącego zastęp. Ta laska nie przedstawiała deptania świątyni Bożej, gdyż świątynia Boża znajdowała się w królestwie południowym. Zastęp, który został zdeptany przez pogaństwo i papieżstwo, był świątynią ludzką, lecz w odniesieniu do królestwa południowego był ciałem, a królestwo południowe było miejscem, gdzie Bóg postanowił umieścić głowę. Królestwo północne było ciałem, królestwo południowe było głową.

Dwa okresy królestwa północnego, każdy trwający tysiąc dwieście sześćdziesiąt lat, odzwierciedlały dwie odmienne skłonności do grzechu w świątyni ciała, mianowicie skłonności dziedziczne i nabyte. Pogaństwo było symbolem dziedzicznych skłonności do grzechu w świątyni ciała, a przyjęcie przez papieżstwo religii pogaństwa oznaczało nabyte skłonności do grzechu. W obu wypadkach świątynia ciała nie mogła zostać przemieniona aż do Drugiego Przyjścia, dlatego też laska królestwa północnego sięgała jedynie do roku 1798, a gdy Jan otrzymał polecenie, aby zmierzyć świątynię, tę laskę należało pominąć.

Słowo „przemiana” oznacza przeobrażenie lub zmianę z jednego stanu w inny. Kiedy Adam i Ewa zgrzeszyli, zostali „przemienieni” ze swego pierwotnego stanu, gdyż zostali stworzeni jako doskonali, na obraz Boga, przy czym wyższe władze panowały nad niższymi. Gdy zgrzeszyli, zostali „przemienieni” w istoty, w których niższe władze zyskały przewagę nad wyższymi. Ten

stan przekazali wszystkim swoim potomkom.

W prorockim przedstawieniu Ezechiela o dwóch kijach Pan wybrał Jerozolimę, aby była głową, stolicą, w której rezydował król. Miała być wyższą władzą. W obrazie dwóch kijów królestwo południowe było władzą niższą w stosunku do wyższego królestwa północy. Przemiana, którą przedstawia złączenie dwóch kijów, wymagała, aby królestwo południowe powróciło do swojej pozycji jako głowa. Miało zostać zwrócone ku królestwu północy, gdyż wówczas zostało złączone z prawdziwym królem północy i połączone z salą tronową prawdziwego królestwa północy.

Z tego powodu królestwo północne sięgało tylko do roku 1798, a Janowi polecono pominąć dziedzic, który również sięgał tylko do roku 1798. Królestwo południowe miało zostać przyłączone do laski dwóch tysięcy trzystu lat wraz z nadejściem trzeciego anioła, lecz królestwo północne miało dobiec końca, gdy połączenie boskości i człowieczeństwa zostanie dokonane w dwóch pomieszczeniach świątyni, które Jan następnie zmierzył. Królestwo północne zostało połączone z królestwem południowym ogniem „czterdzieści sześć” przy nadejściu trzeciego anioła, ale nie łączyło się bezpośrednio z rokiem 1844, tak jak królestwo południowe.

Królestwo południowe było powiązane zarówno ze świątynią czterdziestu sześciu lat, jak i z połączeniem Bóstwa z Człowieczeństwem, reprezentowanym przez dwieście dwadzieścia lat. Królestwo północne w roku 1798 oznaczyło położenie fundamentu świątyni czterdziestu sześciu lat, lecz na tym się zakończyło, gdyż jako fundament przedstawiało ciało, które Chrystus przyjął na siebie, a Jego ciało było zabite od założenia świata. Wszystkie świątynie są wzajemnie wymiennymi symbolami, a fundament czterdziestu sześciu lat w roku 1798 wskazuje na Jego ludzkie ciało, zaś zakończenie owych czterdziestu sześciu lat w roku 1844 wskazuje na Jego Bóstwo.

Zastęp, który był deptany aż do roku 1798, nie był Bożą świątynią, choć Boża świątynia była przedstawiana jako deptana w tamtym okresie, ale owo deptanie dokonywało się w królestwie południowym, gdzie Bóg wybrał Jerozolimę, aby umieścić tam swoją świątynię i swoje imię. Zastęp, który był deptany, reprezentował pogan; reprezentował ciało.

Kiedy Adam i Ewa zgrzeszyli, rozpoczęło się „siedem razy” — siedem tysięcy lat deptania ludzkości przez grzech. Wtedy Baranek, który został zabity od założenia świata, zapewnił skóry jagnięce, aby okryć grzeszną nagość ludzkości. Gdy deptanie ludzkości dobiegło końca w 1798 roku, Baranek, który jest fundamentem i budowniczym każdej uświęconej reprezentacji świątyni, został ponownie zabity. Tam zakończyło się królestwo północne oraz reprezentowana w nim ludzka świątynia.

Rok 1798 był rokiem, w którym fałszywy antychryst został zgładzony po tym, jak przez trzy i pół proroczego roku dawał swoje szatańskie świadectwo; okres ten rozpoczął się wraz z jego wyniesieniem do władzy w roku 538, a poprzedziło go trzydzieści lat przygotowań, rozpoczętych w roku 508. Była to szatańska imitacja trzydziestu lat przygotowań Chrystusa, które rozpoczęły się Jego narodzinami i zakończyły Jego umocnieniem, gdy został ochrzczony; następnie dawał On swoje świadectwo przez dosłowne trzy i pół roku, aż doszedł do momentu, w którym Baranek zabity od założenia świata został ukrzyżowany. Wówczas spełniła się Jego obietnica, że gdy

świątynia zostanie zniszczona, On w trzy dni ją odbuduje.

To On wskrzesił świątynię swojego ciała, bo to moc Jego boskości dokonała zmartwychwstania; Jego boskość nie umarła podczas ukrzyżowania — umarło Jego człowieczeństwo — gdyż Bóg nie może umrzeć.

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem” (J 11,25). Ten, który powiedział: „Kładę swoje życie, aby je znów odzyskać” (J 10,17), wyszedł z grobu dzięki życiu, które było w Nim samym. Człowieczeństwo umarło; boskość nie umarła. W swojej boskości Chrystus posiadał moc złamać więzy śmierci. Oświadcza, że ma w sobie życie, by ożywiać, kogo zechce.  
Wybrane poselstwa, tom 1, 301.

W 1798 roku ludzka świątynia, siedziba „królestwa północnego”, dobiegła końca, gdyż jako symbol niższej natury nie mogła zostać przemieniona aż do zmartwychwstania przy Powtórny Przyjściu. Wskazała jednak fundament czterdziestu sześciu lat, kiedy Chrystus wznosił świątynię, którą można było przemienić, reprezentowaną przez królestwo południowe, które było symbolem wyższych władz umysłu, które zostają przemienione w chwili, gdy grzesznik zostaje usprawiedliwiony.

Na fundamencie, który sam Chrystus położył, apostołowie wznosili Kościół Boży. W Piśmie obraz wznoszenia świątyni jest często używany, by zobrazować budowę Kościoła. Zachariasz określa Chrystusa jako Latorośl, która ma zbudować świątynię Pana. Mówi, że w tym dziele pomogą także poganie: 'Ci, którzy są z daleka, przyjdą i będą budować w świątyni Pana;' a Izajasz oświadcza: 'Synowie cudzoziemców odbudują twoje mury.' Zachariasza 6:12, 15; Izajasza 60:10.

Piszząc o budowie tej świątyni, Piotr mówi: "Przystępując do niego jako do kamienia żywego, wprowadzie przez ludzi odrzuconego, lecz u Boga wybranego i drogocennego, i wy sami, jako żywe kamienie, budujcie się w duchowy dom, w święte kapłaństwo, aby składać duchowe ofiary, miłe Bogu przez Jezusa Chrystusa." 1 List Piotra 2:4, 5.

W kamieniołomie świata żydowskiego i pogańskiego apostołowie trudzili się, wydobywając kamienie, by kłaść je na fundamencie. W liście do wierzących w Efezie Paweł napisał: "A tak już nie jesteście obcymi i przybyszami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga; zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, a kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus; w którym cała budowla, ściśle spojona, rośnie w świątynię świętą w Panu; w którym i wy razem jesteście budowani, abyście byli mieszkaniem Boga przez Ducha." Efezjan 2:19-22.

I do Koryntian napisał: «Według łaski Bożej, która mi została dana, jako mądry mistrz budowlany położyłem fundament, a inny na nim buduje. Niech jednak każdy uważa, jak na nim buduje. Nikt bowiem nie może położyć innego fundamentu niż ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus. A jeśli ktoś na tym fundamencie buduje ze złota, srebra, drogocennych kamieni, z drewna, siana, słomy, dzieło każdego stanie się jawne; dzieło to bowiem wykaże, gdyż w ogniu zostanie objawione; a ogień wypróbuje dzieło każdego, jakie jest». 1 Koryntian 3:10-13.

„Apostołowie budowali na pewnym fundamencie, mianowicie na Skale Wieków. Na ten fundament przynosili kamienie, które wydobywali ze świata. Budowniczości nie pracowali jednak bez przeszkód. Ich praca stawała się niezwykle trudna z powodu sprzeciwu wrogów Chrystusa. Musieli zmagać się z bigoterią, uprzedzeniami i nienawiścią tych, którzy budowali na fałszywym fundamencie. Wielu, którzy pracowali jako budowniczości Kościoła, można porównać do budowniczych muru w czasach Nehemiasza, o których napisano: ‘Ci, którzy budowali mur, i ci, którzy nosili ciężary, wraz z tymi, którzy je nakładali, każdy jedną ręką wykonywał pracę, a drugą trzymał broń.’ Nehemiasza 4:17.” Dzieje Apostołów, 595, 596.

Będziemy kontynuować to badanie w następnym artykule.

Upadek człowieka nappełnił całe niebo smutkiem. Świat, który Bóg stworzył, został spustoszony przekleństwem grzechu i zamieszany przez istoty skazane na cierpienie i śmierć. Dla tych, którzy złamali prawo, nie było żadnego ratunku. Aniołowie przestali śpiewać pieśni uwielbienia. Po całych niebiańskich dziedzińcach panowała żałoba z powodu zniszczenia, jakie wyrządził grzech.

Syn Boży, chwalebny Wódz niebios, został poruszony litością nad upadłym rodzajem ludzkim. Jego serce poruszyło się nieskończonym współczuciem, gdy stanęły przed Nim niedole zagubionego świata. Lecz Boska miłość obmyśliła plan, dzięki któremu człowiek mógł zostać odkupiony. Złamane prawo Boże domagało się śmierci grzesznika. W całym wszechświecie był tylko jeden, który mógł w imieniu człowieka zadośćuczynić wymaganiom tego prawa. Ponieważ prawo Boże jest tak święte jak sam Bóg, tylko ktoś równy Bogu mógł dokonać prześlania za jego przekroczenie. Nikt oprócz Chrystusa nie mógł odkupić upadłego człowieka z przekleństwa prawa i przywrócić go ponownie do harmonii z Niebem. Chrystus wziąłby na siebie winę i hańbę grzechu - grzechu tak obraźliwego dla świętego Boga, że musi rozdzielić Ojca i Jego Syna. Chrystus sięgnąłby do głębin nędzy, aby ocalić zrujnowany rodzaj ludzki.

Przed Ojcem orędownął za grzesznikiem, podczas gdy niebiańskie zastępy oczekiwały wyniku z takim natężeniem uwagi, którego słowa nie potrafią wyrazić. Długo trwała ta tajemnicza narada — 'rada pokoju' (Zachariasza 6:13) — w sprawie upadłych synów ludzkich. Plan zbawienia został ustanowiony przed stworzeniem ziemi; albowiem Chrystus jest 'Barankiem zabitym od założenia świata' (Objawienie 13:8); a jednak była to walka, nawet dla Króla wszechświata, aby wydać swego Syna na śmierć za winny ród ludzki. Lecz 'tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.' Jana 3:16. Och, tajemnica odkupienia! miłość Boga do świata, który Go nie miłował! Kto zdoła poznać głębię tej miłości, która 'przewyższa poznanie'? Przez nieskończone wieki nieśmiertelne umysły, usiłując pojąć tajemnicę tej niepojętej miłości, będą się zdumiewać i oddawać cześć.

„Bóg miał się objawić w Chrystusie, „jedną z sobą świat”. 2 Koryntian 5:19. Człowiek wskutek grzechu tak upadł, że sam z siebie nie mógł wejść w harmonię z Tym, którego natura to czystość i dobroć. Lecz Chrystus, odkupiwszy człowieka spod potępienia prawa, mógł udzielić boskiej mocy, by złączyć ją z ludzkim wysiłkiem. Tak więc przez skruchę wobec Boga i wiarę w Chrystusa upadłe dzieci Adama mogły ponownie stać się „synami Bożymi”. 1

Jana 3:2." Patriarchowie i Prorocy, 63, 64.